Należność poczt. opłacono ryczałtem

CENA N-RU 25 GR

Rok III Listopad 1938 Nr 11 (33)

SUMIENIE SPOŁECZNE

Miesięcznik dążący do pogłębienia etycznego i religijnego w duchu wolności i powszechnego braterstwa.

Treść:

Słuchaj Izraelu, Wiekuisty (Jahwe) Bóg nasz. Wiekuisty jest jedyny!

5 Mojż. 6, 4. — — Ew. Marka 12, 29.

Miłosierdzia chcę a nie ofiary.

Hozeasz 6, 6. — — Ew. Mateusza 9, 13

Powrót Śląska Zaolzańskiego do Polski

Ludność polska zagarnięta przez państwo czeskie powróciła do swego ojczystego państwa. — Pod tym względem stało się zadość sprawiedliwości dziejowej. Napełnia to serca Polaków słuszną radością. Radość ta może być tym większa, że poza lokalnymi starciami rozlewu krwi nie było, że pokój zarówno dla naszego kraju jak i dla świata został szczęśliwie

zachowany. — Zjednoczenie Śląska z macierzą wszelako nie jest jedynie powodem do entuzjazmu. Ono nakłada na społeczeństwo i Państwo nowe obowiązki.—Zjednoczenie następuje przecież dla określonego celu a celem tym jest wspólna praca dla dobra wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej. —Dlatego należy zrobić tak, aby nowi współobywatele czuli się w tym zjednoczeniu dobrze, nie tylko w chwili patriotycznego uniesienia, ale zawsze, — żeby nikt z nich nie mówił, że w poprzednich warunkach było lepiej.—Osiągnie się to drogą humanitaryzmu, wolności sumienia, poszanowania człowieka. — Zasady te są tym potrzebniejsze na terenie zaolzańskim, ponieważ wraz z nim wchodzi w wierzeje Rzeczypospolitej znaczna mniejszość ewangelicka licząca do 70 tysięcy dusz, mniejszość, która niezłomnie walczyła o zachowanie polskości. — Nie może ona spotykać się z uprzywilejowaniem innego wyznania. — Raczej możemy mieć nadzieję, że przez wzmocnienie kościoła ewangelickiego tym dopływem wzmocni się również w całym Państwie zasada równouprawnienia wyznań. Nadzieja ta zyskała potwierdzenie w mianowaniu przez Pana Prezydenta posłem z ziemi zaolzańskiej do sejmu śląskiego wraz z 3 innymi pastora Józ. Bergera.—Prócz poważnego liczbą kościoła ewangelickiego wchodzą tu również w grę różne wyznania drobne, jak adwentyści, okultyści, którzy mają tam charakter wyznaniowy. Wyznania te nie mające siły liczebnej muszą niemniej spotkać się z pozytywnym ustosunkowaniem. — Także i u Czechów, których część związana ze Śląskiem Zaolzańskim niewątpliwie tam pozostanie a których liczby w tej chwili ustalić się jeszcze nie da, ponieważ urzędowe spisy czeskie odznaczały się niewątpliwie przesadą, — powinno się poprzeć świadomość, że Polska i dla nich stała się pod względem państwowym choć nową lecz prawdziwą ojczyzną.

Naród czeski tak bliski nam mową i pochodzeniem przeżywa w chwili tej głęboką tragedię, jakkolwiek przez imperializm sfer rządzących w Czechach zawinioną. — Państwo czeskie, wprawdzie rządzone demokratycznie, nie dało jednak mniejszościom narodowym pełnego równouprawnienia z narodem czeskim. Powodowało się ono liberalizmem, ale połowicznym. Gdyby Czechy same udzieliły swym mniejszościom pełnego równouprawnienia i możności samostanowienia o sobie, oszczędziłyby sobie samym dzisiejszego upokorzenia.—Być może że wolność okazałaby się nawet silniejszym spoidłem niż zwięź narodowa, czego przykładem Szwajcaria. Nie zmierzają kantony niemieckie tej górskiej republiki do połączenia z Niemcami, włoskie z Włochami, francuskie z Francją. — Rząd Czechosło-

wacji szedł jednak inną drogą. — I oto stało się, że naprzeciw demokratycznym Czechom zasadę samostanowienia podniosły autokratyczne Niemcy przyjmując w ten sposób jako własny postulat w tym przypadku to, co było zrodzone z ducha wprost przeciwnego faszyzmowi. Dobrze jednak, że sfery kierownicze czeskie okazały w ostatniej chwili zrównoważenie i opanowanie i nie dały się popchnąć do nieobliczalnych kroków, do jakich parli komuniści.—Zrozumiały one, że siła orężna zawiodłaby ich.—Ogromny wysiłek militarny (podobno sama czeska linia Maginota kosztowała 12 miliardów franków) okazał się marnotrawieniem sił narodu.—Wojna z sąsiadami przyniosłaby Czechom klęskę, jak wojny husyckie zakończyły się wiekowym upadkiem zbiorowości czeskiej, te wojny, w których w dziwny sposób chciano zespolić słowo ewangelii z ostrzem miecza. —A przecież w owych czasach wielki Czech— Piotr Chełczycki nawoływał do drogi bezorężnej. Gdyby z husytyzmu nie uczyniono sprawy specyficznie czeskiej, może dzieło światowej reformacji dokonałoby się wcześniej ogarniając zwycięsko przed Marcinem Lutrem — Niemcy. — I dzisiaj zarówno Polacy jak i Czesi powinni pamiętać, że przeminęła potęga Attylów i Dżingischanów, nie przeminą te narody, które się oprą o twórczą kulturę ducha.

Kobieta w służbie duchownej a Nowy Testament

Kobiety w St. Testamencie były prorokiniami, jak Miriam, siostra Mojżesza (2 Mojż. 15,20), Debora (Sędziów 4,4), Hulda (2 Król. 22,14), żona Jezajjasza [Jez. 8,3]. O podobnej prorokini Annie mówi ewang. Łukaszowa (2, 36—38). Nie pełniły one jednak funkcji kapłańskich w świątyni. — Funkcje te były zresztą w znacznej mierze związane z zarzynaniem zwierząt, krajaniem ich zwłok, co dla kobiet się nie nadawało. Jakże sprawa się przedstawia, gdy przez nowe objawienie ustały ofiary, kapłaństwo Aharonowe i świątynia? —Z ducha ewangelii wynika zniesienie wszelkich przywilejów z jednej str. — upośledzeń z drugiej str. więc i odnośnie do płci. I to proklamuje apostoł Paweł: „Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani niewiasty, albowiem wszyscy wy jednym jesteście w Pomazańcu Jezusie.". (Do Galat. 3,29). Wobec tego kobieta musi być dopuszczona na równi z mężczyzną do wszystkich czynności religijnych. Czy tak było? W pierwotnym kościele nabożeństwo polegało prze-

de wszystkim na t. zw. prorokowaniu, t. j. na krótkich przemowach pod wpływem natchnienia. Czasem nawet w ekstazie wydawano niezrozumiałe dźwięki; było to „mówienie językami“ (glossolalia). Takimi prorokami były i kobiety. Filip ewangelista „miał cztery córki panny, które prorokowały“. Dzieje ap. 21,8. — Prorokowanie kobiet opiera Nowy Testament na zapowiedzi Joela: „Wyleję Ducha mego na wszelkie ciało a prorokować będą synowie wasi i córki wasze... na sługi moje i na służebnice moje wyleję Ducha mego i będą prorokować“. Joel 3, 1—5; Dz. ap. 2, 17, 18. Kobiety więc prorokowały na nabożeństwach, co wyraźnie zaświadcza apostoł Paweł domagając się, aby czyniły to z zasłoniętą głową. Do Kor. 11,5. Odnosi się to prawdopobnie do zasłaniania całego oblicza zmienionego wskutek ekstazy.

O prorokini Jezabeli w zborze chrześcijańskim w Tyjatyrze wspomina Jan. Teolog w Objawieniu (Rozdz. 2 w. 20), której zarzuca herezję (por. także wiersz 4 i 24), lecz nie to, że pełniła dzieło prorockie, domaga się od niej pokuty za błąd, lecz nie zaniechania prorokowania w ogóle. — Jezus Chrystus miał 12 apostołów i ci byli mężczyznami. Wynikało to z większej samodzielności mężczyzny i lepszego przygotowania do wystąpień publicznych a nie zawierało zasadniczego wykluczenia kobiety.—Przypomnijmy sobie przytem, że w gronie uczniów Chrystusa było dużo kobiet, które z nim—wespół z apostołami chodziły, niewątpliwie dopomagały w głoszeniu ewangelii, bo to było celem wędrówek, i popierały sprawę Chrystusową również materialnie.—„I stało się potem, że on chodził po miastach i miasteczkach każąc i opowiadając królestwo Boże i oni dwunastu byli z nim. I niektóre niewiasty, które był uzdrowił od duchów złych i od niemocy ich jako Maryja, którą zwano Magdaleną, z której siedm diabłów wyszło. I Joanna, żona Chuzego, urzędnika Herodowego, i Zuzanna i inszych wiele, które mu służyły z majętności swoich“. Łuk. 8, 1—4. Dodajmy do tego, że apostolstwo nie było żadnym „urzędem“, żadnym tytułem, bo ani urzędów, ani tytułów prawdziwe chrześcijaństwo nie znało, nie zachodziły żadne czynności apostołom jedynie zastrzeżone, nie ma wzmianki w N. T. o jakichkolwiek diecezjach obejmowanych przez apostołów, ale było apostolstwo określeniem zadania, powołania, duchowego brzemienia, które mogli brać na siebie co najsilniejsi. Nie inaczej pojmuje apostołowanie Paweł z Tarsu (1 Kor. 4): „1. Tak niechaj o nas człowiek rozumie jako o sługach Chrystusa i szafarzach tajemnic Boga. 2. A tego szukają w szafarzach, aby każdy znaleziony był wiernym. 9. Sądzę

bowiem, że Bóg nas, apostołów jako poślednich wystawił, jakoby na świerć skazanych, albowiem staliśmy się widowiskiem, światu i posłom i ludziom. 11. I aż do tej godziny i łakniemy i pragniemy i nadzy jesteśmy i bywamy policzkowani i tułamy się. 12. I pracujemy robiąc własnymi rękami, lżeni— błogosławimy, prześladowani — znosimy. 13. Znieważani — modlimy się; staliśmy się jako śmieci tego świata, jako omieciny u wszystkich aż dotąd". Usługiwaniem (diakonia, ministerium) zowią apostolstwo. Dzieje apostolskie 1, 17. „Apostolos" znaczy posłany, rozumiej do głoszenia królestwa bożego, apostołowie jednak najczęściej nazywani są w ewangeliach uczniami. Patrz ew. Mat. 10, 1; 20, 17; 28, 16. W ewang. według Marka — najstarszej ze wszystkich — słowo „apostoł" wcale nie przychodzi. Z drugiej strony nawet sam Jezus bywa określany jako apostoł. Tak List do Żydów 3, 1 (Autor listu nieznany. W niemieckich Bibliach luterskich Do Żyd. idzie po listach Jana). — Paweł nazywa sam siebie apostołem, chociaż nikt z dawniejszych apostołów tego apostolstwa mu nie przekazywał: „Pawel — apostoł nie od ludzi ani przez człowieka, ale przez Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który go wzbudził od umarłych" Do Galat. 1,1. Skoro tedy istotę prawdziwego apostolstwa stanowi nie obrządek wyświęcenia, ale poniżenie i cierpienie dla sprawiedliwości, głoszenie królestwa Bożego, usługiwanie drugim — a przeto było ono Łaską Bożą, nikt od apostolstwa nie mógł być wykluczony. Inne twierdzenie byłoby wprost wystąpieniem przeciw Łasce Bożej czyli Duchowi świętemu. Kobiety w dziejach kościoła te wszystkie rzeczy pełniły, apostołami zatem faktycznie były. — W najpierwszych chwilach chrystianizmu, jak, widzieliśmy, nie było różnicy między uczniostwem a apostolstwem, był tu co najwyżej różny stopień wysiłku w tej samej pracy. Udział w uczniostwie był udziałem i w apostolstwie a udział ten kobiety miały. Rola ich w tworzącym się chrześcijaństwie nie była wcale poślednia. Maria Magdalena widziała pierwsza Jezusa po zmartwychwstaniu (Ew. J. 20, 11—18), kobiety pierwsze głosiły Zmartwychwstałego a inni apostołowie im nie wierzyli. Mar. 16,9. Łuk. 24. 11. W ten sposób one kładły podwaliny kościoła. Kiedy Duch św. zstąpił na apostołów (Dz. ap. 2, 3, 4), to także na wszystkich zebranych (Dz. ap. 2, 1). Między wszystkimi zaś były i kobiety wraz z matką Jezusową (Dz. ap. 1, 14). Paweł apostoł też mówi o swojej pomocnicy (łac. adiutor, dziś tytuł biskupa sufragana) Pryscilli. Do Rzym 16, 3. W liście do Filipensów powiada: „Ewodii proszę i Syntychę błagam, aby jednego rozumienia były w Panu. Proszę też i Ciebie, towarzyszu wierny,

zajmij się nimi, które w ewangelii trudziły się ze mną i z Klemensem i innymi pomocnikami moimi, których imiona są w księgach żywota. Do Filip. 4, 2, 3. A więc i tu pomocnikami Pawłowymi są kobiety, — po nich jest wymieniony Klemens, który wedle podań katolickich miał być biskupem rzymskim — po Piotrze, Linie i Klecie. Ze świadectwa Pawła wynika, że wymienione pomocnice były wybitnymi działaczkami ewangelicznymi a równocześnie, że interpretowały ewangelię samoistnie, przez co dochodziło do różnic „rozumienia" pomiędzy nimi. — Niektóre teksty Listu do Rzymian mają dopisek: „Ten list do Rzymian napisany jest z Koryntu przez Febę, służebnicę (dosł. przez diakona) zboru Kencherejskiego." A więc kobiety wciąż pełniły owo służebnictwo duchowe. — Pomimo braku hierarchii — w zborach panował porządek oparty na podziale pracy według uzdolnień czyli na t. zw. darach (charizmatach), jak np. dział mądrości |dobrych rad|, działy umiejętności naukowych dział zagadnień wiary, dział lecznictwa, działy dobrych czynów (fałszywie tłumaczone „cudów", —po grecku ton dynameon, po łac. virtutum), dział proroczy (prowadzenie nabożeństw), dział badania sił ukrytych, działy obcych języków, dział wykładania obcych języków a wszystko to nie pod kierownictwem jakichś władz zborowych, ale pod kierownictwem Ducha. 1 Do Korynt. 12, 4—11. Wszystkie te czynnosci są służbą publiczną (liturgia) a nikt nie może się uważać za wyższego czy przełożonego. 1 Do Korynt. 12, 21—25. Początek tego podziału dali apostołowie oddzielając czynności gospodarcze zboru. Dz. ap. 6, 1—5.

Z tego bynajmniej nie wynika, że tym, którzy posługiwali w tym dziale, nie wolno się było zajmować sprawami duchownymi.

Działalność ewangelizacyjna Stefana która doprowadziła go do męczeńskiej śmierci, jest żywym zaprzeczeniem tego. Z czasem jednak przodownicy, greckie proistamenoi (1 Do Tess. 5, 12) w czysto duchownym znaczeniu stawali się stałymi starszymi, greckie presbyteroi (Do Tyt. 1, 5), którzy zrazu będąc tylko doświadczonymi doradcami zboru, stopniowo zaczęli zagarniać sobie autorytet i władzę nosząc także miano nadzorców, gr. episkopoi (1 Do Tym. 3, 2) lub pasterzy, gr. poimenes Do Ef. 4, 11) Pasterzowanie to jak i przodownictwo z początku wynikało jedynie z miłości do Chrystusa i z poświęcenia (Jan 21, 15—19; 10, 12). Później stało się — jak wiadomo — czymś innym. Ci nadzorcy czyli biskupi przeciwstawiali się przede wszystkim prorokom wyrażającym najgłębszą treść duchową pierwotnego zboru, usuwali z nabożeństwa wolną mo-

dlitwę na rzecz formuły. Jednak i biskupami bywały kobiety. Widać to z 1 Listu do Tymoteusza, w którym autor radzi wybierać tylko starsze wdowy ponad 60 lat, które były tylko raz zamężne. Rozdz. 5 w. 9, Że idzie tu o wybór na „nadzorcę“, to widać z poprzednich rozdziałów (3 i 4 ego). — Natomiast kobiecie-żonie nie wolno „uczyć“ w kościele. Rozdz. 1 w. 12. Badacze Pisma św. (naukowi) są jednozgodni, że listy do Tymoteusza, Tytusa i Filemona nie pochodzą już od Pawła i wskazują późniejszą fazę kościoła. — W oryginale greckim autor ich w ogóle nie jest podany. — Niemniej kobiety uczestniczą jeszcze w stanie duchownym. Znamienne jest, że wymagania, jakie autor stawia kobietom (1 Do Tym. 2, 9—12), właściwie odnoszą się do każdego chrześcijanina: ubiór skromny bez kosztowności (1 Piotr 3, 3|, dobre uczynki |Do Ef. 5,9| uczenie się |Przyp. 24, 14|, cichość |Mat 5, 5|, uległość |Mat. 5, 39—42; Do Efez. 5, 21|, nienarzucanie się z pouczaniem |Mat. 20, 23—8|, niewykonywanie władzy, tak jakby chrześcijanin mógł w ogóle wykonywać władzę |Mat. 20, 25—28|. Jeżeli więc kobietom stawia się specjalne wymagania, to tym samym czyni się z nich wzór dla mężczyzn. — Jak zresztą i dzisiaj od kobiet wymaga się ogólnie czystego życia, dobroci łagodności w słowie i czynie, niepicia, niepalenia, nieuprawienia gry karty czy w totalizatora... A czy ktokolwiek etyczny uważa u mężczyzny za normalne rozpustę i choroby weneryczne, zdradę małżeńską, brutalność i karczemne wyrażenia, pijaństwo i zatrucie nikotyną, marnotrawienie pieniędzy w grach hazardowych ?—Przyczynkiem do naszego zagadnienia są także rysunki katakumbowe przedstawiające kobiety siedzące w środku z rękami podniesionymi ruchem kapłańskim do modlitwy lub błogosławieństwa.—Osobliwie przedstawia się postać oglądana w widzeniu przez Jana Teologa. Objawienie 1, 13, 16: ,,Ujrzałem... podobnego synowi człowieczemu, obleczonego w długą szatą i przepasanego przy piersiach pasem złotym. A głowa jego i włosy były białe jak wełna biała, jako śnieg, a oczy jego jako płomień ognia“ i t. d. Otóż zwrot u „piersi“ — w greckim pros tois mastois, w łacińskim ad mamillas, w cerkiewnosłowiańskim pri soscu może odnosić się tylko do piersi kobiecych. —Ten sam wyraz grecki spotykamy np. w ew. Łukaszowej 11, 27 w jego niewątpliwie żeńskim znaczeniu, tam zaś gdzie mowa o męskiej piersi np. Łuk. 18, 13, i także samo Objawienie 15, 6 — wyraz inny: to stethos. Nie można twierdzić, że wspomniana postać widzenia jest całkowicie kobiecą, gdyż określenia jej tyczące są w rodzaju męskim. —Mamy tu raczej przypisanie Chrystusowi uwielbionemu

jako pełni człowieczeństwa zespolenia cech kobiecych i męskich. Przez to uwydatnia się równa ważność duchowa kobiecości i męskości.

Pozostaje jeszcze do omówienia znany werset Pawła: „Niewiasty niech milczą we zborach; albowiem nie pozwolono im, aby mówiły, ale aby poddanymi były jako i zakon mówi. A jeśli się czego nauczyć chcą, niechże w domu mężów swoich pytają, szpetnie jest bowiem niewieście mówić we zborze". 1 Do Korynt 14, 34, 35. Wiersze te stałyby w diametralnej sprzeczności ze zdaniami Pawła przytoczonymi na początku artykułu, gdyby odnosiły się do modlitwy i pobożnych przemów. Nie stałyby, gdyby odnosiły się do gadania między sobą. Na tę ostatnią interpretację naprowadza przytoczony wiersz 45, gdzie jest mowa o wypytywaniach, których powód mogły stanowić przede wszystkim przemowy glossolalijne. Pytania przy temperamencie wschodnim mogły się stawać dość zgiełkliwe i psuć skupiony nastrój. — Kobiety są do tego skłonniejsze niż mężczyźni. Te uwagi Pawła tyczą zewnętrznego porządku zborowego i jako takie przez niego samego nie są uznawane za bezwzględne obowiązujące. Powiada on bowiem dalej: „Jeśli ktoś sądzi, że jest prorokiem albo duchownym, niech rozpoznaje te rzeczy, które wam piszę, że są polecenia Pana. Jeśli zaś ktoś nie uznaje, niech nie uznaje" |wiersz 37 i 38 — wprost z oryginału przełożony|. Podobnie w rozdz. 11 w. 16 „Jeżeli ktoś sądzi, że ma podstawę być swarliwym, my takiego obyczaju nie mamy ani zbory Boże"; innymi słowy: gotowi jesteśmy tu ustąpić. — Muszę przytem zaznaczyć, że ów omawiany werset Korynt. 14, 34, 35 jest umieszczony na samym końcu rozdziału |po wierszu 40| w starych italikach, dlatego Straatman uważa go za interpolację |wtręt|. W każdym razie fakt udziału kobiet we wszystkich czynnościach duchownych i zborowych w brzasku chrystianizmu nie ulega wątpliwości. Rosnące skościelenie żywej religii popierane interpretacjami niektórych opowiadań starotestamentowych wyparło kobietę z należącego się jej stanowiska. Doszło do tego, że ta, która poczęła w swym łonie Chrystusa została uznana za niezdolną do odprawieniu mszy, którą ma prawo sprawować ważnie każdy ksiądz, choćby występkami skalany. Upośledzenie kobiety w kościele było kompromisem ze światem ówczesnym, w którym kobieta była pozbawiona praw. — Na takich kompromisach, niestety bardzo licznych, budowało się historyczne chrześcijaństwo, odchodząc od podstawowej myśli, którą był protest przeciw „temu światu", przeciw wszelkiemu poniewoleniu człowieka przez człowieka. „Jeśli was Syn

wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie“ |ew. Janowa 8,36| „Drogoście kupieni; nie bądźcie niewolnikami ludzkimi“ |1 Do Kor. 7, 23| „Gdzie jest Duch Pański tam i wolność“ |2 Do Kor. 3, 17|. Treść tych zdań obejmuje zarówno mężczyzn jak i kobiety. Wolność zawiera w sobie prawo wszelkiego religijnego działania, od którego kobiety zostały odepchnięte. – Dzisiejsze chrześcijaństwo wszelako nie może mieć przy upośledzaniu kobiety i tej wymówki, jaką miało chrześcijaństwo przeszłości, że kobieta wszędzie jest pozbawiona praw. W większości państw równouprawnienie kobiety stało się faktem dokonanym. — Kościół już nie przystosowuje się do „tego świata“, ale staje się samoistną ostoją wstecznictwa. A przecież nauka Chrystusowa głosząc powszechne dziecięctwo boże wyzwalała człowieka z uprzedzeń rasowych, wyznaniowych, stanowych oraz związanych z różnicami płci. W każdym człowieku kazała widzieć rownouprawnionego brata czy też także równouprawnioną siostrę.

M. L.

Zwierzęta a miłość

Miłość jest najwyższym uczuciem, do jakiego dochodzi człowiek. Nasuwa się pytanie, czy zwierzęta mają miłość? — W odpowiedzi stwierdzić musimy, że zwierzęta mają bezinteresowną miłość i to w wielkim bogactwie form. Przede wszystkim rzuca się w oczy u wszystkich ssaków i ptaków miłość macierzyńska. Ojcowie także w wielu gatunkach opiekują się rodziną, karmią, bronią. Miłość małżeńska wśród ptaków dochodząca wśród niektórych gatunków do tego, że po zgonie jednego osobnika drugi umiera z tęsknoty (papugi), wznosi się daleko ponad prosty popęd seksualny. Często spotykamy wśród zwierząt między przedstawicielami jednego gatunku, jak i przedstawicielami różnych gatunków żywą przyjaźń. Przywiązanie zwierząt żyjących grupami do swej gromady jest znane. Opisy przyrodnicze przedstawiają nam poświęcenie aż do oddania życia) Spotykamy to zarówno u bliskich człowiekowi małp, jak i w dalekim typie członkonogich u licznych gatunków owadów (termity, mrówki, pszczoły i inne). Występuje także u zwierząt przywiązanie do swego środowiska, do domu, w którym są chowane i do okolicy, co jest zaczątkiem patriotyzmu. — Zwierzęta kochają także człowieka. Kochają, choć często nie zasługuje na to i nie odwdzięcza się im, patrząc na nie tylko jako na materiał do własnych celów. Ko-

chają człowieka chyba wszystkie hodowane zwierzęta — każde po swojemu: konie, krowy, świnie, psy, koty, kury, gęsi, kanarki... Nie potrzeba przytaczać przykładów psiego oddania się. Zwierzę jest wierne, za wierność swą nieraz lekceważone i wyszydzane. A przecież dobrze będzie tę wierność przypomnieć właśnie dzisiaj — ludziom niewiernym, którzy masowo bez namysłu sprzeniewierzają się dobroczyńcom, przyjaciołom i nawet zasadom ideowym, jeśli to odpowiada ich materialnej wygodzie. Człowiek, który ma wyższe rozeznanie moralne, jest wyznawcą siły, jej składa hołd. — Zwierzę swego serca sile nie oddaje.

Człowiek zabijając zwierzę, nie tylko nieraz pozbawia żywiciela jego dzieci i skazuje młode na śmierć głodową, nieraz zadaje niewysłowiony ból moralny tym, którzy go kochają. Kto widział, jak np. kawki czy wrony dzielą się żywnością, jak gołębie pieszczą się i czulą do siebie, ten zrozumie, że nie jest to przesadą. — Ptaki po śmierci towarzysza czy towarzyszki życia popadają w depresję o cechach obłędu — Zabójcy wykonywającemu swe ponure dzieło często na myśl to nie przychodzi.—W tym mamy także odpowiedź na pytanie, czy zwierzęta mogą mieć swoją etykę. — Kto jest zdolny do miłości, ten jest zdolny zarówno do czynów wypływających z niej a więc moralnych, jak i do wykroczeń przeciw niej, co też ,musi być oceniane moralnie. A religia? Cóż my o tym możemy powiedzieć! Jeśli jednak według apostoła Jana „Bóg jest miłość“ (List Jana 4,19) a jasne, że zwierzęta uczestniczą w miłości, to czy po swojemu nie uczestniczą w Bogu? Miłość jest wspólna człowiekowi i zwierzęciu. Co więcej, to świat zwierzęcy który, pierwej istniał, przekazał miłość człowiekowi. A czy człowiek rozwija ją wedle swego uniwersalnego rozumu i uniwersalnej potęgi?

Wiadomości i zagadnienia

PROF. UNIW. ST. BATOREGO MARIAN ZDZIECHOWSKI zmarł w Wilnie d. 5 października b. r. — Zmarły należał do niepospolitych postaci. Gorący katolik odnajdywał w kościele nie dogmat, ale głębokie religijne przeżycie. Dlatego umiał ocenić przeżycia religijne i poza kościołem. Wolny od ekskluzywności, niezłomny rzecznik tolerancji uważał etykę za sprawdzian wartości religii. Potępiał zdecydowanie Świętą Inkwizycję i metody ucisku i krwi przelewu stosowane przez katolicyzm. Należał do rzadkich u nas katolików-modernistów mających odwagę myśleć własnym rozumem. Również wolny był

od ciasnoty narodowej. Zwolennik pojednania z Rosją, Europejczyk w każdym kroku. W r. 1933 przemawiając publicznie na uniwersytecie wileńskim oświadczył, że „ciągnąć ku Polsce można tylko wielkością duszy", że o „brzydkich antysemickich ekscesach" „nie chce dalej mówić, aby się nie rumienić ze wstydu". Z przekonań politycznych konserwatysta — dbał o to aby zachowywać co dobre, a nie co złe. — Żarliwy obrońca zwierząt uważał, że miłość do zwierzęcia winna być częścią składową religii tak jak miłość do człowieka. Nie wahał się stawiać pod tym wzgędem za wzór dla religii chrześcijańskiej — religii hinduskich: brahmanizmu i buddhyzmu.—Wszelkie okrucieństwo piętnował jako najcięższy występek. Zostawił po sobie szereg dzieł z zakresu literatury, filozofii, publicystyki (np. Mesjanizm i słowianofile, Pessymizm a romantyzm, O okrucieństwie, W obliczu końca). Zmarł po długim, pracowitym życiu człowiek sprawiedliwy, bezinteresowny, odważny będący prawdziwą moralną powagą.

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI KONGRES DZIECKA odbył się w Warszawie w dniach 2, 3, 4 października. Otwarcie nastąpiło w obecności P. Min. Pracy i Op. Społ. M. Kościałkowskiego, Małżonki P. Prezydenta Marii Mościckiej, reprezentowanych było przeszło 100 organizacji. — Poruszono bardzo wiele ważnych spraw: niedoli dziecka, braków prawnych, zagadnień wychowawczych. Wniosek, aby dzieci polskie mógł uczyć tylko Polak-katolik odrzucony został znaczną większością głosów. — W uchwałach przejawia się świadomość konieczności walki z alkoholizmem i wogóle podniesienia etycznego poziomu rodziny i społeczeństwa (punkt 9). — Sprawa krzywdzonego dziecka należy do najbardziej palących. — Co kilka tygodni wyłaniają się ponure sprawy sądowe, roztrząsające najokrutniejsze mordowanie dzieci przez własnych rodziców lub „opiekunów". — Przypominam sprawę z początku września o zakatowanie trzyletniego Zygmunta Chulimoniuka przez kochanka jego matki, który go tłukł głową o ścianę, parzył płonącą naftą i w końcu wyrzucił na śnieg. —W roku 1937 zanotowano 28 wypadków samobójstw dzieci w wieku 10 do 14 lat. Uważamy, że samobójstwa dzieci, o ile nie są zręcznie zainscenizowanym morderstwem, wypływają prawie we wszystkich wypadkach z bezgranicznego znęcania się nad nimi. — Stosunek do tych spraw zarówno społeczeństwa jak i państwa musi ulec zasadniczemu przestawieniu. — Dziecko nie jest własnością rodziców i nie może być przedmiotem ich samowoli. — Trudno pomyśleć sobie gorszy występek etyczny od pastwienia się nad bezbronnym dzieckiem zasłanianego wykonywaniem „praw rodzicielskich".

Prawa te to często niczym niekrępowany egoizm lub wprost sadyzm. Głośne były przed paru laty wypadki, kiedy w niektórych wsiach rodzice nakazywali dzieciom wbiegać pod samochody dla uzyskiwania odszkodowań. Tu musi interweniować i państwo i społeczeństwo z niemniejszą a raczej większą energią niż wobec złodziejstwa, wykroczeń antypaństwowych i t. d. — Nie czas czekać dopiero na kalectwo lub śmierć zadręczonej istoty! — Z drugiej strony niedopuszczalne jest, aby dziecko wskutek nędzy pozostawało głodne, bez należytej opieki. — Właśnie obrona tych, którzy sami bronić się nie mogą, winna poruszyć wszystkich!

TRUCIZNA. Czystego spirytusu skonsumowano w r. 1937 litrów 36,346,000 na sumę zł. 353,919,000. Tytoniu wypalono kilogr. 18,314,000 na sumę zł. 480,507,000. W taki sposób przepuszczono nie tylko bez pożytku ale ku szkodzie materialnej, fizjologicznej, moralnej 834 mili. zł. — kwotę wynoszącą jedną trzecią całego budżetę państwowego. Można sobie wyobrazić, jak wiele dobrego dałoby się takimi środkami wytworzyć, jak znacznie poprawiałby swój byt klasa pracująca, gdyby się tych nałogów wyrzekła. — Reforma ustroju nie zależy od jednostki, ale wyzwolić się od kieliszka i papierosa może każdy odrazu.

ZASTRZELENIE. Sąd okręgowy w Piotrkowie skazał na 8 miesięcy więzienia siedemnastoletniego Juliana Dębca członka Strzelca. Dębiec strzelając na ochotę z karabinu zabił przypadkiem koło Tomaszowa dyr. fabryki Ottona Steigerta, który zatrzymał się na drodze dla naprawienia samochodu. — Wypadków takich notuje się dużo. — Ludzie zbyt łatwo posługują się bronią, popisują się nią, wierzą w nią...

ZA ZMIANĄ NABOŻEŃSTW ewangelickich słyszy się coraz częściej głosy z kół kościelnych płynące. Zmiana ta ma polegać na ozdobności ołtarzy, wprowadzaniu bogatszych szat liturgicznych, rozbudowie liturgii i urozmaicaniu jej zależnie od świąt, szerszym stosowaniu klękania, żegnania się i t.p. — Zrozumiałe, że tych form trzyma się np. kościół narodowy, wyrosły w zupełnie odmiennej sutuacji, którego istota tkwi w katolickości a sposób zyskiwania wyznawców w zachowaniu podobieństwa do kościoła starego. Od protestantyzmu jednak oczekuje się czegoś innego. Nabożeństwo protestanckie wyzwalające się od zewnętrznych form polega przede wszystkim na Słowie Bożym. Jeśli to Słowo Boże głoszone jest niedołężnie, jak niestety jest prawie zawsze, to nabożeństwo odrazu okazuje swoją pustkę wewnętrzną, staje się nudne i bezduszne. — Oszukiwaniem siebie byłoby pokrywanie pustki czynnościami zewnętrznymi: gestami patetycznymi, śpiewaniem,

kadzeniem, kropieniem, dzwonieniem... Zadaniem nabożeństwa nia jest dostarczanie rozrywki człowiekowi, ale jego podnoszenie. I jeśli Słowo Boże głoszone jest w mądrości i sile, jak wielki pożytek duchowy wynoszą jego uczestnicy!— Widzimy, że masy katolickie stale religijnie obojętnieją, ba nawet nabierają lekceważenia do czynności religijnych. Pozyskać je dla religii można tylko wskazaniem głębokiej treści religii a nie naśladowaniem form, z których one wyrastają. Najszkodliwsza jest połowiczność. Kościół augsburski |luterski| wystąpił przeciw kultowi obrazów, mszy poniechał, nabożeństwo uprościł. Kościół helwecki |kalwiński| postawił na miejsce ołtarza ambonę, usunął przyśpiewy liturga, świece palące się w biały dzień. Tu jest właściwa droga protestantyzmu. Uzależnienie modlitwy od zewnętrznej obowiązkowej pozycji |klęczenie| jest tak samo jak modlenie się przed obrazami przeciwne żywej religijności. Nie tylko klękanie nie ma uzasadnienia, również i wstawanie jakby na komendę w pewnych momentach nabożeństwa, które przecież całe winno być zatopieniem w Bogu. Strój, którym duchowny wyróżnia się od zboru wiernych, może bez szkody zniknąć. Organy tylko zagłuszają lub zgoła zastępują śpiew ludu, który raczej z serc powinien by się wyrywać. — Natomiast niezbędny dla dalszego postępu religijnego jest czynny udział elementu świeckiego w kształtowaniu nabożeństwa, dopuszczenia go do wygłoszania kazań krótkich ale szczerych, do głośnej modlitwy, do odczytywania Pisma św.... Bez tego powszechne kapłaństwo jest czczym frazesem. Ci, którzy pozbawili zbór prawa wnoszenia swoich tęsknot i przeżyć w nabożeństwo, dziwią się, że to nabożeństwo jest jakieś suche a lekarstwo widzą w cofaniu się do katolicyzmu! Rozmaitość nabożeństwa nie może polegać na wymyślaniu różnych rodzajów nabożeństw zależnie od świąt, miesięcy i t. p. ale na różnorodności treści, na swobodnym dobieraniu lektury budującej. Nie teatralności więcej — a naturalności więcej! Nie zmierzamy do wprowadzenia sztywności i nieruchomości, lecz do uprzątnięcia automatyzmu. —Jeśli religia ma wejść w całe życie człowieka, a nie być tylko sprawą kościoła i nabożeństwa, jeśli każda praca ma się stać nabożeństwem, to na odwrót życie musi wejść w nabożeństwo kościelne i tam znaleźć pocieszenie trosk, uświęcenie wysiłków. Wtedy nabożeństwo nie będzie powtarzane, ale tworzone! Wtedy z nabożeństwa każdy będzie wychodził lepszym!

„POLSKA ODRODZONA" org. Kośc. Staro-kat. podaje w n-rze 9 chaotyczną wiadomość, którą sam nazywa pogłoską, że

„Rzqd Polski nosi się ponoć z zamiarem ostatecznego uregulo-

wania spraw wyznaniowych w Polskce i stawiając jako normę w działaniu „Dobro Rzeczypospolitej jest najwyższym prawem" ma zlikwidować całkowicie większość organizacyj religijnych zwłaszcza tych o charakterze sekciarskim, to jest nie mających ani zdrowo ujętych ustaw kościelnych ani kierownictwa duszpasterskiego a nadto i zależnych od zgubnych wpływów zagranicznych, zaś z rozlicznych tychże organizacji religijnych ma Rząd zalegalizować tylko jedno czy dwa zrzeszenia religijne o najzdrowszym poglądzie religijnym i tym sposobem dać możność pozostałym zrzeszeniom religijnym albo należenia do nowo-uznanych zrzeszeń, albo do powrotu do kościołów już dawno legalizowanych, kładąc tym kres wszelkim nowym zrzeszeniom religijnym i przekreślając złudzenia na przyszłość o nowych sektach czy organizacjach kościelnych. Oby to tylko stało się ciałem a na tym zyska cała Polska, i wszystkie legalne wyznania."

Miejmy nadzieję, że cała wiadomość jest fikcją. S.S. występowało zawsze w obronie kościoła starokat. gdy ten był pokrzywdzony, obecnie zwrócimy uwagę „Polsce Odrodzonej", że jakkolwiek uważa ona zapewne kościół bkpa Farona za ten o „najzdrowszym poglądzie religijnym", to Rząd mógłby być innego zdania, więc radość przedwczesna. — Smutne to, że same mniejszości zamiast stawać niezachwianie na posterunku wolności sumienia, wypisują takie niedorzeczności.—Nic dziwnego, że spotykają się z lekceważeniem władz i społeczeństwa.

Dr. KONSTANTY KURNATOWSKI został wybrany d. 18 września b. r. na synodzie Jednoty Ewangelicko Reformowanej w Wilnie jej generalnym superintendentem. Obejmuje on posterunek osierocony przez zgon sędziwego i zasłużonego działacza ewangelickiego ks. Michała Jastrzębskiego. Instalacja d-ra Kurnatowskiego odbyła się w obecności wojewody wileńskiego p. Bociańskiego. Liberalizmu zboru wileńskiego dowodzi przybycie na uroczystość reprezentantów innych wyznań chrześcijańskich i niechrześcijańskich, jak kościoła augsburskiego, prawosławnego, anglikańskiego, muzułmańskiego, karaimskiego. Uwydatniona też została jedność kalwińskiego zboru wileńskiego ze zborem litewskim przez delegatów z Litwy kowieńskiej, były też wygłoszone przemowy w jęz. litewskim. — Kalwińska Jednota warszawska (Leszno 20) przedstawicieli nie wysłała. — Na terenie warszawskim działa również ruchliwy filiał Jednoty wileńskiej [Grójecka 27 m. 3].

MIĘDZYNAR. KONFER. Związku religijnych socjalistów odbyła się w czasie tegorocznych ferii letnich w Szwajcarii w Bad Eptingen. Przybyli tam uczestnicy z Anglii, Belgii, Holandii, Francji, Austrii, Czechosłowacji, Szwajcarii. Główną rolę odgrywali na kongresie Leonard Ragaz i Otto Bauer. Zostało ustalone, że religijny socjalizm to nie jest jedynie społecznie zabarwiony dodatek obecnego chrzescijaństwa ani religijnie zabarwiony dodatek obecnego socjalizmu, ale to jest samoist-

ne pojmowanie chrześcijaństwa, jego punktem ciężkości jest wiara w królestwo Boże na ziemi a z tego wynika jego stanowisko polityczne, Religijny socjalizm ma iść przeto własną drogą wbrew kościelnemu chrześcijaństwu i oficjalnemu socjalizmowi. — W sprawie zagadnienia rewolucji okazała się rozbieżność. — Nam się zdaje, że jeśli religijny socjalizm ma się stać ruchem przyszłości, to winien przystąpić do opracowania nowych środków realizacji — bez krzywdy i występku. Prawdziwy radykalizm tkwi w tym, aby środki były dostosowane do celu.

Z ruchu wydawniczego

Wolna Myśl Rel. kwartalnik R. III Nr. 11. Unitaryzm. Red. Karol-Grycz Śmiłowski, Kraków, ul. Straszewskiego 2 m. 7. Rocznie 4 zł, nr. 1,30 zł. Nr. poświęcony 300 letniej rocznicy zburzenia z poduszczenia jezuitów ariańskiego Rakowa, tych „Aten polskich" — daje przegląd dziejów myśli unitariańskiej aż do chwili obecnej. — Nie zdobyły się oficjalne kościoły na takie postanowienia, jak nasi unitarianie. Przykładem uchwały synodu w Iwiu z 16 w.: „To jest rzecz pogańska panować nad bratem, potu jego abo raczej krwie używać. Wszyscy jesteśmy sobie równi, bo jesteśmy wszyscy z jednej krwie, tedyśmy wszyscy sobie bracia. A jeśli bracia a jakoż może brat nad bratem panować?"

Ipe. „Dalsze drogi ludzkości" str. 31 Cena 60 gr. Wyd. inż. Józef Przyborowski, Warszawa, ul. 6 sierpnia 20 m. 47. Wg autora obok życia narodowego rozwija się życie międzyludzkie na szerszą skalę jako t. zw. supernacja (nadnaród). — Ogromną rolę przypisuje tu autor esperantu. — Szereg myśli trafnych, o ile jednak idzie o organizowanie supernacjonalnej pracy, ujęcie nie wydaje się rzeczowym.

B. P.

L. Adam Beck: W poszukiwaniu

Z nierzeczywistego prowadź nas ku Rzeczywistemu.
Z ciemności wiedź nas do światła.
Pozwól drogą stopniowej ewolucji osiągnąć doskonałość
Zniszcz w nas egoizm i ułudne poczucie odrębnej indywidualności.

Zespól nas z Pierwiastkiem Jedynym, Wiecznym, który tkwi w nas i którego nierozerwalną cząsteczką jesteśmy.

Naucz nas rozpoznawać w sobie Boskość, byśmy w zaślepieniu nie grzeszyli przeciwko niej.

Spraw w łasce swej, byśmy zarówno życie jak i śmierć poczytywali za sny, które rozwiewają się w chwili przebudzenia duszy.

Tłum. Helena Witkowska („Lotos")

Z listów do redakcji

SZANOWNA REDAKCJO! *Artykuł o prawosławiu w poprzednim numerze S. S. jest b. ważny, gdyż uwydatnia takie cechy tego wyznania, na które może i sami prawosławni mało uwagi zwracają. Pouczające jest zestawienie punktów wspólnych; między prawosławiem a ewangelicyzmem. Ja dodałbym jeszcze do takich punktów wspólnych w zakresie zasad religijnych dopuszczalność rozwodu. — W części artykułu omawiającej związek z motywami pierwotnego chrześcijaństwa przytoczone jest wezwanie liturgicznie: „każdy i każdy w pokoju Panu pomódlmy się". Jak sądzę, p. Witwicki ma na myśli zwrot cerkiewny: „paki i paki mirom Gospodewi pomolimsia". Trafniej byłoby przetłumaczyć to „jeszcze i jeszcze".— Życząc aby S.S. znaalazło się w rękach każdego zajmującego się sprawami religijnymi, pozostaję z poważaniem*

I. Starykow

Do Wydawcy Sum. Społ. *W dzisiejszych czasach ofenzywy reakcji klerykalnej my wszyscy; mali i duzi, pisarze i dzialacze, którzy rozumiemy zło płynące z fałszywego źródła walk narodowościowych i wyznaniowych musimy, się zgrupować i zjednoczyć na wspólnej platformie protestu i walki w obronie godności człowieka. O człowieczeństwie świadczy nie jego przynależność wyznaniowa ezy narodowościowa, ale poziom kulturalny i duchowy, który się w życiu, w dobrych uczynkach urzeczywistnia. Człowiek, który w imię Boga karze lub bije drugiego, jest bluźniercą wobec Boga. Człowiek, który nie uznaje Boga a nie znęca się nad drugim człowiekiem, jest bliżej Boga. Bóg to wolność, miłość, pokój i prawda. Kto występuje przeciw miłości, pokojowi i sprawiedliwości, ten występuje przeciw chrystianizmowi.*

S. S. i jego Wydawcy nie są odosobnieni w Polsce, mają swego przyjaciela w każdym, komu droga jest obrona wolności myśli i sumienia, obrona Człowieka. Pokój Wam!

J. Markowski, *Zawady, p-ta Widawa*

Abonament roczny 2 zł. 50 gr. za granicą 1 dol. Półr. zł. 1 25 gr.
(najdogodniej przekazem rozrachunkowym:
Sum. Społ. Warszawa I. Nr konta 753.) Ogłoszenia 1|8 str. 5×6 cm. 6 zł.

Adres red. i adm. Sumienie Społ. Warszawa I, skr. poczt. 807.

Red. i wyd.: Marian Lubecki Warszawa 4, ul. Radzymińska 53 m. 8

Druk. Świat Warszawa Nowolipie 28 tel. 11.05-45